

Laboratorium frakcjonowania osocza

Frakcjonować!



fot. iStockphoto

Gdy wybuchła afera wokół budowy polskiej fabryki przetwarzania osocza, wydawało się, że najważniejsza dla kilkunastu tysięcy chorych inwestycja utknie w martwym punkcie. Po latach oczekiwania pojawiło się światło w tunelu. Ministerstwo Zdrowia wytypowało firmę, która ma wybudować zakład. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, produkcja leków krwiopochodnych ruszy do końca 2015 r.

Konkurs na budowę długo oczekiwanego laboratorium frakcjonowania osocza (LFO) ogłoszono pod koniec ubiegłego roku. Ministerstwo zwlekało z tym ponad dwa lata. Smród związany z fiaskiem poprzedniej inwestycji w Mielcu, którą od ponad 10 lat badają sądy i prokuratura, jeszcze się nie ulotnił. Dlatego nikt się przesadnie nie spieszył z powrotem do drażliwego tematu.

Tajne przez poufne

Konsultacje prowadzono w ścisłej tajemnicy. Szczegóły przetargu opracowała powołana w resorcie komi-

sja konkursowa. Jej członków pouczono, że o wynikach obrad nie mogą pisać ani słowa. W lipcu ujawniono, że do dalszych rozmów zaproszono jednego ze światowych liderów w wytwarzaniu produktów krwiopochodnych – konsorcjum Octapharma. Gigant z siedzibą w Lachen w Szwajcarii pokonał Biomed-Lublin Wytwórnę Surowic i Szczepionek SA oraz Baxter Polska Sp. z o.o. Resort zdrowia lakonicznie poinformował, że tylko Octapharma spełniła wszystkie warunki uczestnictwa w konkursie. Szczegóły ustaleń są tajne. – *Postępowanie konkursowe nie zostało zakończone, trwa jego drugi etap, czy-*

li tzw. rozmowa aplikacyjna. Po zakończeniu tego postępowania inwestor otrzyma zaproszenie do złożenia aplikacji – mówi wymijająco Piotr Olechno, rzecznik resortu zdrowia, i dodaje, że na razie lokalizacja fabryki nie jest jeszcze znana. – *Ta firma ma wszystkie karty: technologię, patenty i centra badawcze. Poza tym od dawna chciała wyłożyć pieniądze na taki projekt w Polsce* – przyznaje w rozmowie z „Menedżerem zdrowia” prof. dr hab. med. Wiesław Jędrzejczak, konsultant krajowy w dziedzinie hematologii. Jego zdaniem, ryzyko inwestycji jest niemal żadne, a profity dla Polski z funkcjonowania fabryki przetwarzania osocza będą olbrzymie.

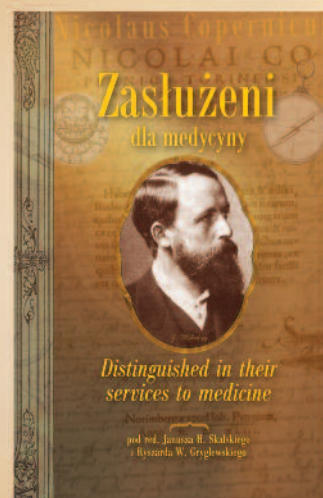
Zdani na łaskę rynku

Koszt budowy przetworni szacowany jest na 100–150 mln euro. Octapharma będzie musiała wyłożyć te pieniądze z własnej kieszeni. Musi również ustalić wielkości przerobu osocza w litrach oraz harmonogram ich osiągnięcia na podstawie ilości krwi pobieranej rocznie od polskich dawców.

Firma będzie też musiała się zobowiązać do wytwarzania czynników krzepnięcia, albumin (stosowanych m.in. w leczeniu oparzeń) i immunoglobulin (stosowanych m.in. w chorobach nowotworowych). Leki trafią na polski rynek i będą sprzedawane po konkurencyjnych cenach. Nie mogą one odbiegać jakością od produktów wytwarzanych za granicą. Do tej pory drogie leki krwiopochodne Polska kupowała od zagranicznych dostawców i wydawała na ten cel 155 mln zł rocznie. A i tak nie zawsze udawało się zapewnić leczenie wszystkim chorym.

Leków krwiopochodnych potrzebują m.in. hemofolicy, chorzy na nowotwory, po przeszczepie szpiku kostnego i osoby z osłabionym układem immunologicznym. To kilkanaście tysięcy pacjentów. Nie wszyscy mogą spać spokojnie, bo ryzyko, że medykamentów albo pieniędzy na ich wykupienie zabraknie, jest spore. – *To niedopuszczalne, żeby 40-milionowy kraj był zdany na łaskę zagranicznych dostawców i koniunktury na rynku. Tu chodzi o zdrowie i życie tysięcy chorych. Istnienie krajowego źródła ustabilizowałoby sytuację* – mówi Jędrzejczak.

W Polsce rocznie uzyskuje się ok. 250 tys. litrów osocza. Do celów klinicznych zużywa się jedynie 30 proc. osocza pochodzącego od honorowych dawców. Pozostałe 180 tys. litrów powinno być przerabiane na drogie preparaty krwiopochodne. Sęk w tym, że w kraju nie ma gdzie przerabiać osocza, a jego sprzedaż zagranicznym firmom idzie jak – nie przymierzając – krew z nosa. Cenny składnik krwi zalega w mroźniach (osocze musi być przechowywane w temperaturze poniżej -25°C). – *Codziennie utrzymywanie takiej ilości osocza jako składnika leków obciąża regionalne centra krwiodawstwa bardzo dużymi, niepotrzebnymi kosztami. Wiele ośrodków traci płynność finansową* – alarmował już rok temu poseł Kazimierz Moskal z PiS w interpelacji. Problem częściowo rozwiązała umowa z niemiecką firmą CSL



Zasługi dla medycyny. Europejczycy związani z polską ziemią

pod redakcją Janusza H. Skalskiego
i Ryszarda W. Gryglewskiego

Format B5
Liczba stron 336
Oprawa twarda
ISBN 978-83-89825-39-1
cena: 50,40 zł + koszty wysyłki

PROMOCJA
25,20 + koszty
wysyłki

Publikacja ta jest unikatowym, dwujęzycznym (polsko-angielskim) opracowaniem przedstawiającym 48 wybitnych naukowców, których losy związane były z Polską. Większość z nich tu się urodziła i pracowała. Poznają Państwo bliżej biografie takich wybitnych postaci medycyny, jak Adamkiewicz, Alzheimer, Biernacki, Bujwid, Cybulski, Goldflam, Koch, Kopernik, Mikulicz-Radecki, Neisser, Purkyně, Rydygier, Thebesius, Traube, Sauerbruch, Weigl i wielu innych. Zawodowe dokonania opisywanych postaci przyczyniły się do postępu medycyny i stanowiły kamienie milowe w jej historii. Ilustrowane wydanie opatrzone kalendarium pozwoli dostrzec wkład wniesiony w rozwój nauk medycznych przez Polaków i innych Europejczyków związanych z polską ziemią.

Książkę można zamówić:

- wypełniając gotowy formularz na stronie www.termedia.pl
- wysyłając e-mail: ksiazka@termedia.pl
- dzwoniąc: +48 61 222 34 13

Koszty wysyłki*:

- Poczta Polska – 13 zł
 - kurier – 22 zł
- *płatność przy odbiorze przesyłki
Szczegółowe informacje na temat kosztów wysyłki na www.termedia.pl

„ Wiesław Jędrzejczak, krajowy konsultant w dziedzinie hematologii: Ryzyko inwestycji jest niemal żadne, a profity, jakie przyniesie Polsce fabryka przetwarzania osocza, będą olbrzymie ”



foto: iStockphoto

„ Do tej pory drogie leki krwiopochodne Polska kupowała od zagranicznych dostawców i wydawała na ten cel 155 mln zł rocznie. A i tak nie zawsze udawało się zapewnić leczenie wszystkim chorym ”

Plasma GmbH, która zdecydowała się, że będzie kupować polskie osocze do 2013 r. Umowa z CSL Plasma zakłada jednak tylko kupowanie od centrów krwiodawstwa bieżących nadwyżek osocza. Jak udało nam się dowiedzieć, do tej pory Niemcy kupili 22 tys. litrów. Problem rezerw pozostaje. Podobnie jak problem szalejących cen leków krwiopochodnych na rynku i drogiego importu.

„Krwawa” afera z polityką w tle

Na konieczność uniezależnienia się od zagranicznych dostawców drogich komponentów eksperci zwracali

uwagę już w latach 90. W 1994 r. w resorcie zdrowia powstała koncepcja budowy przetworni osocza w Polsce. Powołano międzyresortową komisję, której zadaniem było znalezienie firmy odpowiedzialnej za zbudowanie laboratorium. Zakład miał stanąć w Mielcu. Zgłosiło się kilku międzynarodowych graczy. Wybór padł jednak na niedoświadczoną i nieznaną na rynku spółkę Nedepol, której głównym właścicielem był Zygmunt Nizioł, Polak mieszkający w Anglii. Media donosiły, że firma zwyciężyła, bo wśród jej udziałowców znaleźli się bliscy znajomi ówczesnego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego i kilku ministrów z gabinetu Włodzimierza Cimoszewicza. Nedepol zdystansował w konkursie takich gigantów farmaceutycznych, jak niemiecki Behringwerke AG i amerykański Miles Inc. Koszt inwestycji oszacowano na 52 mln USD.

Skarb Państwa udzielił powołanej przez Nedepol spółce LFO poręczenia kredytu na budowę fabryki. Wiesław Kaczmarek jako minister gospodarki pozytywnie zaopiniował wniosek, mimo alarmujących opinii ekspertów. Ostrzegano przed zagrożeniami, wskazując m.in. na zadziwiająco niski kapitał zakładowy wybranej firmy. Inwestycja otrzymała z konsorcjum banków kredyt w wysokości 34 mln USD. Prace w Mielcu ruszyły. Ostatecznie wybudowano jednak tylko dwie hale (teraz ich właścicielem jest Biomed). Jak pisano we „Wprost”, okazało się, że przedkładane faktury były bez pokrycia: usługi na rzecz spółki nigdy nie zostały wykonane, a zamówiony i opłacony sprzęt z zagranicy nie dotarł do Polski. W 1999 r. Kredyt Bank zaprzestał finansowania budowy. Skarb Państwa stracił 61 mln zł – kwota gwarantowana przez państwo przepadła. Pieniądze przetransferowano do rajów podatkowych albo roztrwoniono na zagraniczne wojaże przedsiębiorców powiązanych z inwestycją. W 2001 r. bank ostatecznie zerwał umowę z LFO, a sprawą zajęła się prokuratura.

Pod koniec marca ubiegłego roku przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpoczął się proces byłych szefów spółki. Obaj twierdzą, że wszystkie przeprowadzone przez nich operacje finansowe były legalne. Świadkiem w śledztwie był m.in. Aleksander Kwaśniewski. Zarzuty usłyszeli też minister gospodarki Wiesław Kaczmarek oraz wiceminister finansów Halina Wasilewska-Trenkner. Warszawskie sądy pierwszej instancji oczyściły ich, ale prokuratura złożyła apelację.

Kto zawinił? Tego zapewne już się nie dowiemy. Pewne jest jednak, że afery miała dwa oblicza, oba równie bulwersujące. Przekręty finansowe wykryto nie tylko przy budowie fabryki w Mielcu. Okazało się, że obowiązujące przez lata umowy na przetwarzanie osocza w Szwajcarii były skrajnie niekorzystne dla naszego kraju. Resort zdrowia oszacował, że przez cztery lata na umowie straciliśmy 300 mln zł. I tracimy nadal.

Barbara Leszczyńska